

W gwiazdozbiorze raka.
Intymna opowieść o chorobie
— s. 52

Genderowa heretyczka.
Kto się boi Judith Butler?
— s. 62

Dawać poczucie,
że warto żyć.
Teatr Cezarego
Tomaszewskiego
— s. 88

Historie, z których się składasz

Po co nam podziały generacyjne? Jak działają skrypty międzypokoleniowe?
Co zyskujemy dzięki stworzeniu drzewa genealogicznego? — s. 4-29



zamów
przedpremierowo
na znak.com.pl

„W ostatnich latach świat odkrył setki zapomnianych artystek. Autor wybiera te, które szczególnie lubi bądź ceni, i snuje o nich bardzo osobiste opowieści, które zadziwiają bogactwem wiedzy historycznej, erudycją i wnikliwością. Będę do tej książki wracać wielokrotnie”.

Anda Rottenberg

znak
KSIĘGARNIA



Ilona Klimek-Gabryś
redaktorka Tematu Miesiąca

Ponad podziałami

OBRAZEK PIERWSZY: JEST ROK 1997. MAM PIĘĆ LAT, A MÓJ tata przynosi do domu komputer. Jakiś czas później tworzy w szkole, gdzie jest dyrektorem, pierwszą pracownię informatyczną w gminie. Kończy podyplomowe studia z informatyki. Nadąża. 27 lat później tata dzwoni do mnie, bo nie potrafi sobie poradzić z konfiguracją profilu na Facebooku. Internet i media społecznościowe znacznie go wyprzedziły. Zatrzymał się w świecie, gdzie komputer był narzędziem do pisania i szybkiego porządkowania danych liczbowych.

Tego typu przykłady można łatwo mnożyć. Dobrze ilustrują różnice międzypokoleniowe. Ja – milenialka – jeśli działanie jakiegoś sprzętu nie byłoby dla mnie intuicyjne, poszukiwałabym odpowiedzi w wyszukiwarce internetowej, mój brat – zetka – najpewniej zapytałby ChataGPT. Mój tata – przedstawiciel generacji X – bez większego namysłu sięga po telefon. Musi zapytać bliskiego człowieka.

A teraz drugi obrazek: jest kwiecień 2020 r. Złękonia samotnym przebywaniem w Krakowie wracam w rodzinne strony ze względu na trwającą pandemię COVID-19. Robię coś, przed czym wzbraniałam się od momentu pójścia na studia: znów zamieszkuję w domu swojego pochodzenia. Pomagam rodzicom nauczycielom w rozpracowaniu systemu zdalnej edukacji, a oni wspierają mnie w przekierowaniu uwagi z lęku na codzienne czynności. Są wspólne posiłki, praca w ogrodzie, układanie puzzli. Bywa całkiem przyjemnie, bywa też dość nieznośnie.

To również typowy obrazek z tamtego okresu. Rodziny zamknięte pod jednym dachem. Właśnie wtedy – być może wynika to z lęku i silniejszej potrzeby zakorzenienia – jakoś mocniej niż zwykle zaczynam czuć: to z nich jestem. Wyciągam z szafy tubę z wyrysowanym w czasach szkolnych drzewem genealogicznym. Dopytuję rodziców i jedynej żyjącej jeszcze babci, szukam

w internetowych archiwach, uzupełniam luki. Zamiast powtarzać: „Nie będę moimi rodzicami”, przyglądam się temu, co od nich wzięłam: gdzie jestem do nich podobna, które przejęte schematy zachowań mi służą, a nad którymi chciałabym pracować, żeby wybierać inaczej, po swojemu.

Podział na pokolenia bywa oczywiście użyteczny i poręczny. Stosuje się go w marketingu i reklamie, pomaga w badaniach opinii publicznej, analizach ekonomicznych czy zarządzaniu zasobami ludzkimi. Jak każda kategoryzacja jest jednak uproszczeniem, schematem i nie wyjaśnia w pełni dynamiki struktury społecznej. Oczywiście sama przyłapuję się czasem na narzekaniu, jakie to zetki kruche, niezdecydowane i roszczeniowe, a boomerzy zacofani, niechętni zmianom, ślepo zapatrzeni w pracę. Tak jakbym sama taka nie była. A co by się stało, gdyby jednak na co dzień, na ile to oczywiście możliwe, uciekać od tych łatwych i czasem krzywdzących podziałów? Dużo bardziej interesujące niż wydzielanie zamkniętych zbiorów generacyjnych wydaje się przyglądanie temu, co od siebie nawzajem bierzemy, a od czego się odcinamy, co jest dla nas istotne, a czemu nie zamierzamy poświęcać uwagi. I choć słuchanie, jak babcia kolejny raz powtarza tę samą historię z czasów młodości, bywa męczące, próbuję zapytywać, co chce przez to przekazać, z jakiego powodu to dla niej tak ważne.

Kwestia motywacji wydaje się zresztą kluczowa dla dialogu międzypokoleniowego. Uznać, że z czymś się nie zgadzam, i to odrzucić jest raczej łatwo, znacznie trudniej zapytać: „dlaczego?”. Nie chodzi przecież o to, żeby przyznać, że nie ma między nami różnic, tylko o to, żeby pomogły nam one dostrzec, jak można pomyśleć czy zrobić coś inaczej i ostatecznie po prostu lepiej się porozumieć. — Z

SPIS TREŚCI



44

Potrzebujemy humanitarnego minimum

Ignacy Dudkiewicz: Czy aktywiści i obrońcy granicy mogą się ze sobą dogadać?



52

Podróż do kraju choroby. Kanceroesej

Intymna opowieść Joanny Tracz o życiu z diagnozą nowotworową



88

Komponowanie teatru z czułością

Cezary Tomaszewski w rozmowie z Agatą Dąbek: Lubię chichoczący smutek



fot. Elliott Verdier/The New York Times/East News/ Agnieszka Sadowska/Agenia Wyborcza.pl/ Il. Iza Dudzik/fot. Bartek Barczyk dla Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie / Il. Natalia Nosova / Bogna Brewczyk / materiały promocyjne Wydawnictwa Znak

62

JOANNA BEDNAREK

Genderowa heretyczka

Większość humanistów może pozazdrościć Judith Butler sławy. Dlaczego jednak współtwórczyni teorii queer ma dziś aż tylu przeciwników?

TEMAT MIESIĄCA

4 Najlepsze z obu światów

Maciej Marcisz chwali milenialsów

14 W naszej historii nie ma winnych

Magdalena Sękowska w rozmowie z Iloną Klimek-Gabryś o tym, jak nas kształtują skrypty międzypokoleniowe



22 Co robi babcia na wielbłądzie

Karolina Szlęzak i Kinga Urbańska z *Your Roots in Poland* w rozmowie z Karolem Kleczką o niespodziankach, które czekają na nas w rodzinnych historiach

FOTOREPORTAŻ

30 Rodziny polskich Romów

Gregory Michenaud

DRUGI PLAN

36 Moje dzieci i moi Żydzi

Anna Mateja: Agnieszka Mysakowska stoi na straży pamięci o wieluńskich Żydach

PUBLICYSTYKA

44 Potrzebujemy humanitarnego minimum

Ignacy Dudkiewicz

PRZEBŁYSKI

52 Podróż do kraju choroby. Kanceroesej

Joanna Tracz

IDEE

62 Genderowa heretyczka

Joanna Bednarek

PO SVOJEMU

72 Wszystkie stany skupienia

Fotograf i podróżnik Piotr Malczewski w rozmowie z Pauliną Witk o mgłę nad Czarną Hańczą i duchowych pożytkach z kąpieli w bani

STACJA: LITERATURA

80 Komentarz

Zośka Papużanka

CHWILA DLA CIEBIE

86 Psychotest: Jaką jesteś butką?

Sekretne życie bagietek, kajerek i grahamek

108 Pele-mele

Pytamy Andrzeja Chyrę o ojcostwo, rady dla młodych aktorów i dziwny film, który poleca



LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

88 Komponowanie teatru z czułością

Cezary Tomaszewski w rozmowie z Agatą Dąbek

96 Dobra pani

Magdalena Grzebałkowska i jej biografia Marii Konopnickiej



101 Co się wydaje: religia i duchowość

102 Skóra zdjęta

Olga Szmidt czyta nową Mastowską

110 Moi, mistrzowie

Wiersz od Wojciecha Bonowicza

112 Kadry – znaki szczególne

Diana Dąbrowska

RYUNKI I FELIETONY

13 Ola Szmida

43 Janusz Poniewierski

51 Olga Górkiewicz

71 Eliza Mórańska-Kmita

95 Bardzo brzydkie rysunki

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków, tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl, www.miesiecznik.znak.com.pl
REDAKCJA: Mateusz Burzyk, Michał Jędrzejek, Karol Kleczka, Ilona Klimek-Gabryś, Dominika Kozłowska (redaktor naczelna), Barbara Matecka, Janusz Poniewierski, Henryk Woźniakowski; **ZESPÓŁ:** Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiatkowski, Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-Okońska, kard. Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner; **WSPÓŁPRACA:** Karolina Broda, Maja Cyroń, Elżbieta Łapczyńska, Anna Marchewka; **DYREKTOR ARTYSTYCZNY:** Władysław Buchner; **ŁAMANIE:** Ilona Klimek-Gabryś; **FOTOEDYCJA:** Marcin Kapica; **KOREKTA:** Barbara Gąsiorowska, Magdalena Wotoszyn-Cępa; **ILUSTRACJE PORTRETOWE:** Agata Nowicka; **NAKŁAD:** 4000 egz.; **PROMOCJA I REKLAMA:** tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl; **PRENUMERATA I SUBSKRYPCJA:** e-mail: prenumerata@znak.com.pl. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Temat Miesiąca

Najlepsze z obu światów

MACIEJ MARCISZ

Już nie konserwatywni, jeszcze nie w pełni zlaicyzowani. Biorący ślub cywilny, ale chrzczący dzieci pod presją babć. Tłumaczący rodzicom, jak zainstalować Instagrama, ale nie tak zręczni w technologii jak ich młodsze rodzeństwo. Gdyby mileniałsi potrzebowali pocieszenia, można by im powiedzieć, że są bezcennym łącznikiem starego z nowym

MOŻLIWE, ŻE KOJARZYCIE TĘ SCENĘ. ODURZONA NARKOTYKAMI bohaterka obwieszcza rodzicom, że jest głosem swojego pokolenia. Lub przynajmniej „jakimś głosem jakiegoś pokolenia”. Fragment pierwszego odcinka serialu *Girls* Leny Dunham dobrze obrazuje megalomanię wypowiedzianą w imieniu swojej generacji. Do pewnego stopnia przedstawia też śmieszność położenia, w którym sam się znajduję, pisząc ten tekst. W ciągu pięciu lat, w których wydałem trzy powieści, bywałem nazywany głosem pokolenia, milenijskim autorem piszącym o milenijskich problemach i kryzysach. Przyjęcie takiego tytułu



i zinternalizowanie go wydawało mi się drogą do intelektualnego i środowiskowego samobójstwa. Przyjąłem inną strategię. Żyłem z nim, nieustannie ironizując na jego temat, zaprzeczałem mu, kiedy było to ryzykowne (często), i korzystałem z niego, kiedy uznawałem to za wygodne (rzadko).

Wypowiadać się o pokoleniu zawsze znaczy generalizować. Pomijać małe prawdy, by doprowadzić do uzyskania Prawdy. Prawdy, w której istnienie wypada powątpiewać. Duże opowieści potrafią wpisać nasze trudności, ból i zagubienie w coś szerszego, przynieść ulgę, zbudować wspólnotę i zmniejszyć poczucie osamotnienia. Te same opowieści potrafią nas też ograniczać, zamykać i skazywać na narracje, które zamiast wyzwalać, wiążą, wyznaczając sztywne granice poznania i tożsamości.

Wydaje się, że w ciągu ostatnich dwóch lat opowieść o milenijsach, zamiast przynosić im ulgę i lepsze zrozumienie życia, brzmiała bardziej jak wyrok skazujący. Na początku mówiło się o nas, że jesteśmy narcystyczni, przewrażliwieni i uzależnieni od mediów społecznościowych. Z kolei przez ostatnich kilka lat przedstawiano nas jako osoby nieustannie pogrążone w jakichś kryzysach: mieszkaniowym, zdrowia psychicznego, egzystencjalnym. Dziś dominuje historia o naszym wyjątkowo szybkim starzeniu się, co w kulturze, która premiuje młodość, jest – jak wiadomo – jedną z największych zbrodni. To odpowiedni moment, by zaproponować inny, pozbawiony ocen, a także mniej wpisujący się w klimat apatii i kryzysu, opis pokolenia. Bez malkontenctwa, czarnowidztwa i apokaliptycznego tonu, zbyt często mylonych z mądrością.

Bardzo chcę być nowoczesny

PRZYJMUJE SIĘ, ŻE TO POKOLENIE URODZONE MIĘDZY 1981 A 1995 ROKIEM. Pierwszy raz termin „milenialsi” został użyty na łamach magazynu „Advertising Age”. Znamienne, że określenie pokolenia zostało stworzone przez specjalistę od reklamy – sama koncepcja pokolenia spopularyzowała się wraz z rozwojem rynku reklamowego. To właśnie rynkowi reklamy zależy, żeby jak najszybciej dowiedzieć się, czego chce nowe pokolenie, by móc jak najbardziej efektywnie sprzedawać mu istniejące produkty i usługi oraz tworzyć nowe. „Oczywiście najbardziej palącym pytaniem



Jeśli milenialsi przeżywają obecnie coś w rodzaju przyspieszonego kryzysu wieku średniego, to nie dlatego, że ich życie jest obiektywnie nieudane – tylko dlatego, że czują ciężar wszystkich niewybranych przez siebie dróg. Ogromu niewykorzystanych, choć istniejących możliwości, którym nie byłby w stanie sprostać jeden życiorys



Nie tylko milenialsi

Początkowo amerykańska propozycja podziału na pokolenia, jak zauważa Marcin Napiórkowski („Tygodnik Powszechny” 31/2024), z czasem stała się globalną metryką określającą cechy kolejnych generacji. I choć pokolenie **baby boomers** (urodzonych w latach 1946–1964) uchodzi za konserwatywne, to zmiany obyczajowe lat 60., które zaszły w zachodnim świecie, były właśnie ich udziałem. Często pomijane **lksy** (urodzeni w latach 1965–1980) to w Polsce pokolenie, które w dorosłość wchodziło u progu transformacji ustrojowej, doświadczyło cyfrowej rewolucji, ale pozostało zdystansowane wobec mediów społecznościowych. Generację X kojarzymy z walkmanami Sony oraz MTV Unplugged. Za najbardziej dotkniętych przez niestabilny rynek pracy zwykło uważać się **milenialsów** (pokolenie Y, czyli osoby urodzone w latach 1981–1995). Kamil Fejfer w „Znaku” (3/2024) pisał o silnym naznaczeniu wizerunku tego pokolenia kryzysem 2008 r.

i hasłem „prekariatu”. Tymczasem – jak pokazują nowe dane – statystycznie milenialsi żyją na wyższym poziomie niż poprzednie pokolenia w ich wieku: dzieje się tak zarówno w USA, jak i w Polsce. Mimo że nie urodzili się ze smartfonami w rękę, korzystanie z Internetu jest dla nich normą w pracy oraz w życiu prywatnym. **Pokolenie Z** (urodzeni w latach 1996–2012) charakteryzowane jest jako wychowane w dobie mediów społecznościowych, stawiające granice w pracy, ale i podatniejsze na kryzysy psychiczne. Amerykańscy badacze Jonathan Haidt i Jean Twenge zauważają u przedstawicieli tej generacji korelację zwiększonej liczby samobójstw z nieustanną obecnością w świecie wirtualnym. Warto dodać, że także pokolenie urodzone po 2012 r., pierwsze, które w całości przyszło na świat w XXI w., otrzymało już swoje miano – to **pokolenie alfa**.

Opracował: Sz.K.

nie jest to, jak milenialsi zmieniają świat, ale w jaki sposób będziemy do nich docierać” – głosił artykuł z „Advertising Age” w 2001 r.

Kategoria pokolenia nie jest czymś wytwarzanym w wyniku autoidentyfikacji – jesteśmy przypisywani do pokolenia, czy tego chcemy czy nie, nawet nazwy nie wymyślamy sami. Dzieciaki, które dziś mają pięć lat, już są kategoryzowane, a specjaliści próbują przewidzieć, w jaki sposób zmiany cywilizacyjne wpłyną na ich zachowanie w przyszłości. W tym sensie kategorię pokoleniowości można odebrać jako formę sprawowania kontroli społecznej. Nic dziwnego, że niektórzy przedstawiciele danych pokoleń próbują walczyć z narzuconą im narracją. Jednak gdy ktoś mówi: „Jestem milenialsem, a wcale nie miałem...”,

nie podważa charakterystyki pokolenia. Jean M. Twenge pisze w książce *Pokolenia. Prawdziwe różnice między pokoleniami X, Y, Z, baby boomersami i cichym pokoleniem oraz co one oznaczają dla przyszłości zachodniego świata*, że istnienie średniej i wynikającej z niej uśrednionej charakterystyki nie oznacza bynajmniej, iż wszyscy w danym pokoleniu są tacy sami. Grupy różnią się między sobą, także wewnętrznie, przy czym ważniejsze i bardziej znaczące są różnice międzygrupowe – to one decydują o istnieniu pokoleń.

Sam postrzegam pokoleniowość i jej wpływ na jednostkowe biografie tak jak geny i ich ekspresję. Każdy z nas rodzi się z pewnym zestawem genów, jednak w trakcie trwania życia nie wszystkie się uaktywniają, a jeśli się uaktywniają, ich ekspresja może się różnić w zależności od czynników środowiskowych, w jakich się rozwijamy. Jak milenialskość objawia się u mnie?

Mam osiem, może dziewięć lat. Jestem w szkole, lekcja wychowawcza odbywa się w świetlicy, w której jest duży telewizor. Gaśnie światło. Wychowawczyni wsuwa do magnetowidu kasetę z filmem o asertywności. Dowiaduję się, że słowo to oznacza głośne mówienie „nie” wtedy, kiedy czegoś się nie chce. „Można wypowiadać »nie« w stanowczy, ale miły sposób” – mówi głos lektora. Asertywność to klucz do bezpieczeństwa i dobrej komunikacji. Film jest amerykański i dlatego zaczyna wydawać mi się, że asertywność jest czymś wynalezionym w Ameryce, a przez to – nowoczesnym. Bardzo chcę być nowoczesny i biorę sobie lekcję asertywności